

Prof. dr hab. Jan Chochorowski

Połom Duży 96

32-720 Nowy Wiśnicz

Recenzja

rozprawy doktorskiej pana mgra Marcina Burgharda

pt.: „**Stratyfikacja społeczna ludności leśnostepowego Podnieprza okresu scytyjskiego**”

Rozprawa doktorska pana mgra Marcina Burgharda pt.: „*Stratyfikacja społeczna ludności leśnostepowego Podnieprza okresu scytyjskiego*”, jest bardzo obszernym opracowaniem, liczącym, łącznie z całym aparatem pomocniczym w postaci aneksów oraz tabel, zestawień i tablic rysunkowych, 1163 strony. Ze względów technicznych została podzielona na 4 tomy, przy czym wyodrębnienie ostatniego tomu, zawierającego aneksy, katalog stanowisk i 139 całostronicowych tablic z ilustracjami, ma również uzasadnienie merytoryczne. Ambicją autora było omówienie, w sposób kompleksowy, podstawowych zagadnień związanych ze strukturą i organizacją społeczności, zasiedlających w okresie scytyjskim terytoria leśnostepowego Podnieprza i to w kontekście najważniejszych – identyfikowanych na obecnym etapie badań – mechanizmów procesu dziejowego. Podstawę źródłową tych rozważań stanowiły zasadniczo tylko archeologiczne zespoły funeralne, z niewielkimi jednak ekskursami odnoszącymi się do przekazów historycznych, jednak bez ich krytycznej analizy. Z uwagi na bardzo rozległe spektrum poruszanych zagadnień, wielowątkowy tok narracji, a także dość specyficzny język wypowiedzi, niezbędne jest – przed sformułowaniem zasadniczych tez oceny – prześledzenie wszystkich elementów postępowania badawczego. Obszerny charakter i złożona (choć zasadniczo logiczna) konstrukcja dzieła, wymuszają przeprowadzenie analizy toku rozumowania, przyjętych metod i wyciąganych wniosków oraz budowanie końcowej opinii na jego temat, niejako na bieżąco – krok po kroku, na kolejnych etapach lektury.

Pierwsza, wstępna część rozprawy ma charakter informacyjny, wprowadzający czytelnika w specyfikę przedmiotu i zakresu badań, niezbędny w konstrukcji, każdego syntetyzującego, a zwłaszcza tak monumentalnego opracowania. Precyzuje przedmiot badań oraz miejsce i czas funkcjonowania analizowanego fenomenu kulturowego, tj. struktury i organizacji społeczności o scytyjskim modelu kulturowym, zajmujących terytoria leśno stepowego Podnieprza między

końcem VIII a początkiem III w. p.n.e., a więc w pełnym przekroju chronologicznym badanego zjawiska. Dla uchwycenia dynamiki zmian w ujęciu czasowym, autor przyjmuje klasyczny, trójstopniowy podział na kulturę wczesno-, środkowo- i późno scytyjską, stosując jednak na określenie tych etapów, skróty przejęte z terminologii używanej w języku rosyjskim ale w wersji łacińskiej, tj. RSK = *раннескифская культура*, SSK = *среднескифская культура* i PSK = *позднескифская культура*. Można zapytać dlaczego; skoro praca napisana jest w języku polskim, to zgodnie z jego duchem i literą, autor powinien zastosować skróty: KWS, KŚS i KPS. Jeśli zaś chciał zastosować formę oryginalną tych symboli, to powinny być zapisane w cyrylicy, czyli: PCK, CCK i ПCK! Sprawa jest zasadniczo banalna, ale wywołuje problem, do którego trzeba będzie jeszcze wracać, bo przewija się w całym opracowaniu, przesyconym w zakresie językowym i terminologicznym rusycyzmami. Autor nie był w stanie wyzwolić się z tej manieri, stosując proste tłumaczenia z języka rosyjskiego (nie zawsze odpowiednie dla danego zjawiska), a co najważniejsze – nie znajdując trafnych semantycznie i terminologicznie odpowiedników, właściwych dla języka polskiego.

Ramy przestrzenne badanych zjawisk obejmują zasadniczo dwa, tradycyjnie wydzielane w leśno stepowej części Podnieprza ugrupowania terytorialne, tj. prawo- i lewobrzeżne, z uwzględnieniem ich zróżnicowania regionalnego. W przypadku Prawobrzeża są to grupy regionalne lokalizowane na terenie Kijowszczyzny oraz w dorzeczach (lub ich części), rzek Roś i Tjasmin (wg Słownika geograficznego Królestwa Polskiego z 1888 roku, na który powołuje się autor: Tiasmyn), zaś Lewobrzeża – nad Sułą i Psełem (Psiołem, wg SGK), Worsklą i Dońcem oraz w strefie tzw. Lewobrzeżnego Naddnieprzańskiego Terasowego Lasostepu (autor używa formy „*Przydnieprowskiego*” co jest rusycyzmem). W rozważaniach poświęconych nakreśleniu dynamicznego obrazu zmian w stratyfikacji społecznej, w ujęciu czasowym i przestrzennym (s. 702-799), dodatkowo zostały wyodrębnione skupienia osadnicze w międzyrzeczu Rosi i Gnilego Tykicza oraz Tjasminu i Wysy Wielkiej (Prawobrzeże) oraz nad środkową i dolną Worsklą (Lewobrzeże).

Zasadnicze znaczenie dla oceny wartości poznawczej formułowanych w rozprawie wniosków, ma stan bazy źródłowej, szeroko scharakteryzowanej w ramach dość obszernego podrozdziału (s. 11-30). Dotyczy to nie tylko reprezentatywności poddanej procedurom analitycznym próby, w stosunku do istniejącej potencjalnie bazy źródeł archeologicznych, ale też jej adekwatności

do zakresu badanego zjawiska, tj. stratyfikacji społecznej. Podstawowy zasób źródeł to wyselekcjonowana próba 649 zespołów grobowych, w których pogrzebano 919 zmarłych (s. 23), niezbyt równomiernie (skrajne wartości to 3 do 89 – tabela 1.2) reprezentująca wszystkie wydzielone ugrupowania regionalne, na przestrzeni trzech stadiów chronologicznych badanego zjawiska. Kryteriami takiej selekcji były: w miarę precyzyjnie określona chronologia i obecność antropologicznych oznaczeń płci i wieku. Ja pisze ponadto sam doktorant (s. 12): *„W celu rozszerzenia bazy źródłowej (a tym samym zwiększenia jej reprezentatywności) przy doborze zespołów grobowych do dalszych analiz wykorzystano również metodę oznaczania płci zmarłych polegającą na badaniu składu towarzyszących im przedmiotów inwentarza, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. „wyznaczników płci”* (koniec cytatu). Posłużono się przy tym (tu znów cytata): *„wynikami analizy pochówków o określonej antropologicznie płci zmarłych”*. Metoda ta ma niestety znamiona klasycznego *cirkulus vitiosus*, tj. błędnego koła w rozumowaniu. Na podstawie określeń antropologicznych wyselekcjonowano rzeczowe wskaźniki w składzie inwentarzy grobowych, by z kolei używać ich jako wyznaczniki płci zmarłych! Taka metoda bywa stosowana w przypadku analityki archeologicznej, ale wymaga ona wyraźnego oddzielenia wyników takich obserwacji od danych, które zostały uzyskane przy zastosowaniu rzeczywistych kryteriów antropologicznych. Dodatkowo, w przypadku specyfiki zachowań kulturowych właściwych koczownikom, skutek przejawiającego się z różną siłą fenomenu tzw. amazeek, taki sposób postępowania może być szczególnie zawodny. Autor niby zdaje sobie sprawę z tych zagrożeń, ale w procedurach analitycznych a zwłaszcza w operowaniu danymi statystycznymi, wyrażającymi zróżnicowanie wydzielanych przez siebie klas pochówków, rzadko zachowuje taką ostrożność.

W efekcie tych zabiegów „podstawowa” (określenie autora) baza źródłowa dla oceny badanych zjawisk kulturowych wynosi 1231 zespołów grobowych, z tego 1073 z określoną chronologią (tabela 1.4), w tym – jak należy rozumieć – 649 zespołów z pełnym zakresem danych, również antropologicznych? Ocena reprezentatywności tej bazy nie jest prosta. Oczywiście, w kontekście – jak się wydaje dziesiątków tysięcy zespołów grobowych, pozostawionych w stepie i lasostepie wschodniej Europy, przez społeczności reprezentujące scytyjski model kulturowy, to nie jest zbyt wielka próba. Biorąc jednak pod uwagę meandry historii badań wykopaliskowych na obszarach wschodnioeuropejskich, a także fakt działalności rabusiów grabiących tak w starożytności jak i w czasach nowożytnych kurhanowe mogiły (szczególnie o bardziej wyrazistej

formie architektonicznej), czy wreszcie, skutki wdrażania komunistycznej gospodarki rolnej (zwłaszcza budowania tzw. *опосредственных систем*), dane o w miarę dobrze udokumentowanych 649 (1231) zespołach z terenów leśno stepowego Podnieprza, to całkiem solidna baza. Jej zgromadzenie i uporządkowanie wg w miarę jednolitych standardów, świadczy niewątpliwie o dobrym przygotowaniu doktoranta w zakresie budowania warsztatu źródłoznawczego. Zasób tych danych, poza zestandaryzowanym katalogiem (s. 935-1024), został przedstawiony w formie skrótowej, w specjalnym zestawieniu (tabela 1.1). Autor na oznaczenie nazw miejscowości (i nazw miejscowych), zastosował system skrótów, które później (z niewielkimi wyjątkami) używa w tekście. Ogromnie utrudnia to lekturę opracowania, nawet osobom znającym z nazwy większość omawianych zespołów, zmuszając do wielokrotnego weryfikowania zastosowanego skrótu z zestawieniem tabelarycznym lub katalogiem. W jakiegokolwiek wersji drukowanej pracy, jeśli taka powstanie, ta metoda zapisu nazw miejscowych jest nie do zaakceptowania. Innym problemem jest przyjęta metoda transliteracji nazw miejscowych, choć odpowiada ona zasadom przyjętym zgodnie ze „Słownikiem języka polskiego” (s. 7, przyp. 2). Zmienia ona na tyle pierwotną formę nazewnictwa zapisanego w cyrylicy, iż zastosowana w tekstach polskich, analizowanych z kolei przez kolegów używających na co dzień cyrylicy (ale też posługujących się językami niemieckim i angielskim), budzi zdumienie i irytację (czego wielokrotnie byłem świadkiem). Znacznie bardziej uniwersalna jest metoda zapisu stosowana w tekstach angielsko- czy nawet – niemieckojęzycznych.

Istotnym czynnikiem refleksji, towarzyszącym ocenie charakteru zebranej bazy źródłowej, jest też sposób interpretowania jej wartości poznawczej i adekwatności do badanego fenomenu, przez samego autora. Można bowiem odnieść wrażenie, że traktuje on ten zasób danych jako ekwiwalent realnie istniejącej społeczności, niemal jednorodnej populacji. Tymczasem jest oczywiste, iż jest to jedynie (poza samym doбором zespołów przydatnych do analizy dokonanych przez autora), efekt dotychczasowej historii i stanu badań wykopaliskowych, w których preferowane były obiekty (kurhany) o najbardziej wyrazistej formie krajobrazowej, przyciągające uwagę badaczy i równie często badane w sytuacji zagrożenia zniszczeniem. Znacznie rzadziej takim zainteresowaniem cieszyły się obiekty nie zaznaczone na powierzchni, bądź też kurhany o niewielkich nasypach, niekiedy nawet nieświadomie niwelowane i nie budzące zainteresowania. Nie ulega wątpliwości, iż w takiej sytuacji mamy do czynienia z „nadreprezentacją” zespołów grobowych o wyróżniającym się

charakterze (w domyśle – elitarnym), w stosunku do przeciętnych pod względem formy krajobrazowej, a zwłaszcza pochówków nie zaznaczonych na powierzchni. Doktorant ma tego świadomość; wielokrotnie nawiązuje do tych okoliczności w kontekście stanu bazy źródłowej, ale w ocenie wyników różnych działań analitycznych jakby o tym zapomina, traktując badany zbiór jak odpowiednik realnie istniejącej społeczności, wręcz populacji. W przypadku źródeł sepulkralnych, takim ekwiwalentem, może być tylko seria pochówków z jednej nekropoli i to przy założeniu, iż przez cały okres jej funkcjonowania, byli na niej grzebani wszyscy członkowie danej populacji.

Standardowym elementem części wstępnej opracowania, jest też przegląd stanu badań nad omawianym zagadnieniem, tj. stratyfikacją społeczną „*ludności zasiedlających w okresie scytyjskim tereny leśnostepowej strefy Podnieprza*” (s. 31). W tym przypadku jest to o tyle istotne, iż na dobrą sprawę, w większości publikacji (nawet o charakterze *stricte* źródłowym), wprowadzających do obiegu naukowego znaleziska sepulkralne, lub poświęconych analizie obrządku grzebalnego (czy jego aspektów), zawarte są uwagi dotyczące statusu społecznego zmarłych. Rozbudowany system stratyfikacji społecznej, jest bowiem jedną z najbardziej charakterystycznych cech scytyjskiego modelu kulturowego, zwłaszcza jego stepowej odmiany. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, iż jest to jeden z tych aspektów, który był najczęściej podejmowany w dotychczasowej refleksji badawczej. Istotne jest zatem stwierdzenie na ile rezultaty postępowania badawczego, uzyskane przez autora ocenianego opracowania, wykraczają poza istniejący stan wiedzy.

W kontekście podjętych przez doktoranta studiów, dotyczących stratyfikacji społecznej ugrupowań o kulturze scytyjskiej ze strefy leśno stepowej, będącej obszarem koegzystencji społeczności koczowniczych (w większości napływowych) i miejscowych, osiadłych (w większości rolniczych), przywołać należy zwłaszcza tezę wybitnego znawcy koczowników A.M. Khazanova, o znaczącej zależności nomadów od świata społeczności osiadłych, powodowanej niestabilnością – w dużej mierze autarkicznego – systemu ekonomicznego koczowników, opartego na mobilnej gospodarce hodowlanej. Nie podlega dyskusji fakt, iż to właśnie lasostep może być zasadniczym poligonem badawczym pozwalającym uchwycić zjawiska kreowania struktur społecznych w toku procesów akulturacyjnych, towarzyszących – szeroko udokumentowanej – koegzystencji obydwóch żywiołów. Niewątpliwie, punktem odniesienia w ocenie wartości poznawczej ocenianego opracowania, musi być m.in.

pomnikowe dzieło A.M. Khazanova, *Социальная история скифов*, z 1975 roku, ale też innych autorów pozostających w nurcie wyznaczonym przed tego badacza, bądź też podejmujących studia na ustrojem społecznym bardziej w kontekście źródłoznawczym niż teoretycznym. Do takich należy m.in. opracowanie Ju.M. Bojko (Ю.М. Бойко), *Соціальний склад населення Басейну р. Ворскли за скифської доби*, opublikowane w 2017 roku. Jest ono oparte jednak zasadniczo na innej podstawie źródłowej, niż w przypadku ocenianej pracy, tj. głównie ma materiałach osadowych. Oczywiście spektrum podejścia metodologicznego w przywoływanych przez doktoranta opracowaniach jest szersze, choć w moim przekonaniu niektóre z nich mają wątpliwą wartość poznawczą. Do takich zaliczam m.in. próby interpretowania rangi wydzielanych klas socjalnych, poprzez doszukiwanie się wspólnych instytucji społecznych w ramach rzekomo istniejącej wspólnoty kulturowej, obejmującej irański czy indo-irański obszar językowy.

Mgr Marcin Burghard wybrał źródłoznawczą, indukcyjną drogę postępowania badawczego, podejmując wysiłek identyfikowania jednostkowych cech ustroju społecznego (w tym stratyfikacji socjalnej), w oparciu o sepulkralne wyznaczniki archeologiczne i śledzenia ich wzajemnych zależności, oddających specyfikę badanego systemu. Sądzę, iż jest to właściwy wybór, dobrze skorelowany ze specyfiką badanego fenomenu: niewątpliwie synkretycznych kulturowo (a także etnicznie, ale ten czynnik jest trudny od identyfikacji), społeczności leśno stepowego Podnieprza w okresie scytyjskim. Takie podejście pozostaje poniekąd w opozycji do przekonania A.M. Khazanova (i wielu innych badaczy o podobnym sposobie myślenia), o poniekąd ponadczasowym podobieństwie instytucji społecznych wytworzonych przez koczowników w procesie dziejowym, aż po czasy (wczesno-) historyczne. Ich stosunkowo niska trwałość i niewielka odporność na procesy akulturacyjne w zetknięciu z osiadłymi, często stojącymi na wyższym etapie rozwoju struktur ekonomiczno-politycznych społecznościami, jest bowiem rzeczywiście zjawiskiem powtarzalnym historycznie, choć od tej reguły są wyjątki – o czym świadczy choćby historia Madziarów od Arpada do Orbana. W tym kontekście, a szczególnie w odniesieniu do synkretycznych wspólnot o kulturze scytyjskiej z terenu leśno stepowego Podnieprza, pojawia się zatem zasadnicze pytanie o stabilność wytworzonych przez koczowników instytucji społecznych, w tym struktury społeczno-ekonomicznej i organizacji przestrzennej.

Dokonany przez doktoranta przegląd stanu badań, a także kolejny podrozdział, w którym przedstawia on zarys sytuacji „*etniczno-kulturowej w strefie leśno stepowego Podnieprza okresu scytyjskiego*” (s. 51-65), poświadczają niewątpliwie wysoki poziom erudycji autora i dobrą znajomość literatury, czego dowodzi również jej – bardzo obszerny – wykaz (s. 846-894). Dotyczy to również wiedzy na temat różnorodnych aspektów procesu dziejowego, zwłaszcza zagadnień „scytyzacji” leśno stepowego Podnieprza i obszarów ościennych. Z jego niektórymi uwagami (np. o pojawieniu się „scytyjskich” koczowników na terenie Siedmiogrodu dopiero w trzecim ćwierćwieczu VII w. p.n.e., tj. w ramach tzw. „kaukaskiej”, drugiej fali – s. 54), trudno byłoby mi się zgodzić, ale nie zmienia to zasadniczo pozytywnego wrażenia.

Przy okazji lektury tego podrozdziału nasuwa się jednak pewna refleksja, dotycząca charakteru argumentacji i terminologii stosowanej przed doktoranta, którą warto rozbudować w tym miejscu, choć ujawnia się ona w wielu dalszych fragmentach rozprawy. Doktorant dokonuje tu mianowicie zabiegu wyodrębnienia „autochtonicznych” (tzn. leśno stepowych) oraz „*właściwych scytyjskich*” i „*koczowniczych – ogólnoirañskich*” cech obrządku pogrzebowego, stosowanego przez społeczności leśno stepowego Podnieprza (tabela 1.11). Zasadniczo, określenie: „*scytyjskie cechy obrządku pogrzebowego*” (sądzę, że wraz z doktorantem rozumiemy je podobnie, tj. właściwe dla koczowników scytyjskich czyli etnicznych Scytów ze stepów nadczarnomorskich), nie powinno budzić wątpliwości, choćby wobec niezwykle wiarygodnego świadectwa Herodota, potwierdzającego obecność na tym terenie, w jego (ale też wcześniejszych) czasach, etnicznych (i językowych! – Herodot odnotowuje np. słowa w „języku scytyjskim”), tj., historycznych Scytów. Jednak już problem „irańskości” Scytów, a doktorant pisząc o „*irańskojęzycznych koczownikach*” (s. 553), używa m.in. wyrazistego sformułowania o; „*przynależności do tego samego rdzenia językowego*” (np. s. 738), wymagał by już jakiegoś objaśnienia, choćby w przypisie. Ta „irańskość” językowa, jako konstrukt dociekań lingwistycznych, jest zasadniczo powszechnie przyjmowana, ale nie brak też opinii podkreślających polietniczność Scytów (w tym językową). Dla jasności, należało by zatem odnotować w tym miejscu (choćby w przypisie) opinie, zakładające np. przynależność tzw. Scytów Królewskich do tureckiej wspólnoty etnicznej i językowej, oparte również na solidnych podstawach, m.in. na analizie runicznego napisu z kurhanu Issyk w Azji Środkowej (Гасанов З. Г., *Иссыкская посвяtitельная надпись, Эпиграфика Востока, Москва, Институт востоковедения РАН, 2015, вып. 31, с. 34-*

59). (Oczywiście na boku pozostawiam tu pytanie, czy władca z Issyk był Scytą czy Turkiem i w jakim rozumieniu). Może zatem właściwiej byłoby zaniechać używania terminu „irańskie” na oznaczenie cech kulturowych, w tym przypadku form obrządku pogrzebowego, rzeczywiście typowych dla społeczności koczowniczych ze strefy stepowej, na rzecz np. określeń „geograficznych”, np. „stepowe” lub etnograficznych, np. „koczownicze”.

W tym miejscu rozważań doktoranta pojawia się też inny aspekt, o podobnym zresztą kontekście, który znów wywołuje refleksję metodologiczną. Autor stwierdza bowiem, podejmując problem mieszanych etnicznie małżeństw w strefie leśno stepowej (s. 64, przyp. 39), iż dane antropologiczne (konkretnie kraniologiczne), potwierdzają przynależność zmarłych do, cytuję: *„odmiennych etnosów”*. Wątek ten można dostrzec też i w innych częściach rozprawy (m.in.. s. 776-777), przy czym także (s. 788), w kontekście przesłanki mającej potwierdzić fakt migracji, kiedy autor pisze np., iż na terenie międzyrzecza Rosi i Gniłego Tykicza w okresie późnoscytyjskim: *„doszło do pojawienia się ... grup ludności ze stepu”*, o czym; *„świadczą zarówno dane archeologiczne (np. grzebanie zmarłych w konstrukcjach typowych dla stepu takich jak katakumby i orientowane równoleżnikowo wąskie jamy), jak również wyniki badań antropologicznych”*, powołując się skądinąd na prace prof. H. Głęba, odnoszące się do badań w Ryżanówce.

Otóż, zestawianie „etniczności” (należącej do sfery kultury, zresztą wraz z językiem), z „wynikami badań antropologicznych” (w tym kraniologii), należących do sfery biologii człowieka, musi budzić sprzeciw. Proces „uczenia się” kultury (w tym języka) i nabierania etniczności, jest procesem społecznym, a nie biologicznym. Osobiście poznałem w Mali młodych Afrykańczyków (?) z plemienia Bambara, niczym nie różniących się powierzchownością (biologicznie?) od swoich pobratymców (to po tatusiu), ale mówiących bez zarzutu po polsku i czujących się Polakami (to po mamusi), i w dodatku (to nie wiem po kim), określających sąsiadów z drugiej strony podwórka: *„te pierdolone Negry”*. (Tu przepraszam dostojny Uniwersytet Rzeszowski i czytelników, ale to dosłowny cytat – na prawach „etnologicznej obserwacji uczestniczącej”). Nie można bezwarunkowo łączyć przynależności etnicznej i kulturowej z biologią (kraniologią, genetyką, itp.). To dlatego pojawiają się coraz dobitniejsze głosy apelujące o ostateczne zerwanie XIX-wiecznego, *„niegodziwego sojuszu”* (np. S. Hansen, *Noch einmal: Abschied von den Indogermanen, Mobilität und Migration: Konzepte, Methoden, Ergebnisse,*

Nowosibirsk 2019, s. 44-60), między archeologią, językoznawstwem i antropologią i wyrazistego oddzielenia archeologii i paleogenetyki, ale też antropologii od lingwistyki.

Oczywiście, wszyscy tkwimy nadal w jakimś zakresie, w okowach tego sposobu myślenia. Szczególnie widać to w publikacjach kolegów ukraińskich, gdzie tradycyjne utożsamianie: „scytyjski = irański”, „koczowniczy = ogólnoirakiński” (nie mówiąc już o „prasłowiańskim”, etnicznym substracie leśnostepowym w okresie scytyjskim! – z czym miałem okazję już publicznie polemizować przy okazji recenzji pracy S.A. Skorego o kurhanie Perepjatikh), czy przekonanie o „biologicznym” (antropologicznym) charakterze etniczności – jest dość powszechne. Doktorant należący jednak do młodszych pokoleń badaczy powinien mieć w tym zakresie chyba nieco inną, bardziej wyczuloną na współczesne trendy, świadomość metodologiczną. Lakonicznie ujmując ten postulat, można zatem spuentować: jeśli nie istnieją wiarygodne (w łagodniejszej wersji tego postulatu co najmniej pośrednie, ale adekwatne do ocenianego zjawiska), przesłanki historyczne (źródła pisane), nie należy podejmować problemu przynależności językowej czy etnicznej (zjawiska społeczno-kulturowego a nie biologicznego), jakichkolwiek przejawów kultury archeologicznej.

Analityczną część opracowania otwiera rozdział poświęcony charakterystyce obrządku pogrzebowego. Obejmuje on, w pierwszej kolejności, tak omówienie sposobów traktowania ciała zmarłego, jak i charakterystykę wyposażenia grobowego. Przedstawiono je w kontekście zróżnicowania regionalnego i chronologicznego, z prezentacją danych liczbowych (procentowych), uwypuklających te różnice. Podobne zabiegi zastosowano przy omówieniu architektury grobowej oraz konstrukcji nadgrobnych i innych, specyficznych dla tego kręgu kulturowego, cech zwyczajów grzebalnych, jak konstrukcje nadgrobnie, pochówki końskie, czy relikty uczt żałobnych. Przegląd ten jest narracyjnie w miarę przejrzysty i dostarczył wielu interesujących spostrzeżeń, dotyczących m.in. dynamiki zmienności różnych parametrów i zachowań kulturowych w ujęciu terytorialnym i czasowym. Część z nich, jak np. zmieniający się stopień „militaryzacji” poszczególnych społeczności, wypierania tradycyjnych dla lasostepu form stroju, czy ewolucji form grzebania i wyposażania zmarłych, itp., wykazuje zaskakującą wręcz zbieżność z różnymi przejawami dynamiki procesu dziejowego, identyfikowanymi na obecnym etapie badań. Obserwacje autora posiadają niewątpliwie wysoki walor

wiarygodności, choć – trzeba zauważyć – nie zostały przez niego w większości wykorzystane w końcowej części pracy, dotyczącej zmian społecznych w kontekście dynamiki procesu dziejowego.

Analityczna i opisowa, wielowątkowa narracja ujawnia równocześnie cechy języka pracy, widoczne zresztą w całym, obszernym, niezwykle rozbudowanym tematycznie (czasami zresztą w sposób dość chaotyczny), tekście. Uwagi te odnoszą się oczywiście do całego opracowania, ale na tym etapie jego lektury, ujawniły się już z całą wyrazistością. Z perspektywy czytelnika, uznającego potrzebę zachowania przynajmniej elementarnych zasad gramatyki, ortografii, interpunkcji i podstawowej choćby jasności przekazu (zwłaszcza w zdaniach wielokrotnie złożonych), czy też terminologicznej precyzji, lektura tego opracowania okazała się niezwykle uciążliwa, a niektóre mankamenty językowe wręcz irytujące. Do takich należą wspomniane już rusycyzmy. Pierwszym z brzegu przykładem, może być określenie „wpuszczany” pochówek, stanowiący kalkę rosyjskiego: *впускной*, podczas gdy w polskiej nomenklaturze archeologicznej istnieją określenia; wkopany, wtórnie wkopany, ostatecznie – wtórnie zagłębiany, itp. Nietrafnych semantycznie terminów na określenie form pochówków jest zresztą sporo: np. „*pochówek pomocniczy*” (?!); tzn. coś się nie udało i trzeba było jakoś wesprzeć akt grzebalny? Zapewne chodzi o „pochówek towarzyszący”, termin nawiązujący do dychotomii: pochówek główny (autor używa tu formy „*pochówek podstawowy*”?!) – pochówek towarzyszący; ewentualnie „pochówek boczny”, gdy pojawia się dwubiegunowość, pochówek centralny – pochówek boczny. Autor stosuje też, na określenie podziemnych grobowców z boczną komorą, pojęcie „*katakumby*”, co ma jednoznaczną historyczną konotację; powinno być (ze stosownym objaśnieniem) – „groby/grobowce katakumbowe”. Zapewne dla urozmaicenia języka (?) autor używa kuriozalnego sformułowania: „*pochowki **plci pięknej***” (np. s. 326). Dostrzega też, że: »układy „niestandardowe” spotykane w ***grobach plci pięknej*** reprezentowane są przede wszystkim przez pozycję skurczoną na prawym lub lewym boku«, a nawet zauważa (o zgrozo), iż; „*jest to pozycja charakterystyczna dla **dziewczynek w wieku infans I i II***” (s. 294). Trzeba jednak podkreślić, iż autor, dla równowagi, dostrzega też gorszą część społeczności, pisząc (s. 298), o „*inwentarzu typowym dla **plci brzydkiej***”. Muszą dziwić takie sformułowania, jak: „*mięszczość grobów*” (s. 154), „*doba rozwoju okresu scytyjskiego*” (s. 158), „*dokonywanie styp*” (s. 212), „*lasostep pontyjski*” (s. 642), czy „*zdobiona drogocennymi metalami uprzęż*” (s. 650), lub wzmianki o „*zmarłych ... dla których **wzniesiono zbiór grobów***” (s. 654). Pytanie też, co oznacza często

powtarzane sformułowanie; „grzebiących swoich zmarłych na **określonych** (zapewne tłumaczenie z: *определенных*) nekropolach” (np. s. 714, 802 i in.). Czy to znaczy, że były jakieś „nieokreślone”?

Całkowicie nietrafnym terminem jest pojęcie: „konstrukcja namiotowa”, wywiedziona zapewne z prostego tłumaczenia rosyjskiego: *шамп, шамповый*, co rzeczywiście oznacza namiot/namiotowy, ale też; czterospadowy. Chodzi tu o stożkowatą, drewnianą konstrukcję na planie koła bądź czworoboku, ustawioną nad grobowcem lub ułożoną na powierzchni kurhanu, z belek, dranic czy żerdzi (czasami uzupełnianych korą), stykających się przy wierzchołku a ku dołowi rozchodzących się radialnie i niekiedy – w dolnej części – obramowaną poziomymi belkami, ułożonymi po obwodzie. Konstrukcja taka nijak nie nawiązuje do dzisiejszego wyobrażenia o konstrukcji namiotu (a jeśli już to raczej szałas), chyba, że ktoś kojarzy formę namiotów Amundsena, zastosowanych w jego wyprawie do bieguna południowego. Jest natomiast dokładną kopią żebrowania koczowniczej jurty (i taką zresztą wyraża symbolikę), stąd w polskiej nomenklaturze archeologicznej stosowany jest termin „konstrukcja jurtowa”. Nie przekonuje mnie termin „ludność szeregowa”, będący kalką rosyjskiego: *рядовое население*. Może już lepiej: „ludność o średnim/przeciętnym statusie”. Odnotowując istnienie formacji, zapewne najemnych wojowników, autor mówi o „drużynach wojskowych”, lub „drużynnikach” (s. 605). Razi mnie również stosowane w różnych kontekstach określenia „wojskowy” (*военной*), co współcześnie ma nieco inny wymiar znaczeniowy, niż to można odnieść do starożytności: może już lepiej – „militarny”? Podobny dysonans ujawnia też termin „zbieranie podatków” (s. 601), oczywiście przez Scytów – nie przez Urząd Skarbowy. Wręcz irytację budzi u mnie zbitka semantyczna „dystrybucja grobów”. Ponieważ doktorant przywołuje w pracy słowniki językowe, nie zawsze zresztą odpowiadające duchowi współczesnego języka polskiego, to może warto przytoczyć aktualną, słownikową definicję terminu „dystrybucja”: 1). *podział lub rozprowadzenie towarów albo innych dóbr między sklepy, ... itd.*, 2). *Suma wszystkich pozycji w jakich może wystąpić dany element językowy* (Wielki Słownik Wyrazów Obcych PWN, Warszawa 2010, s. 306).

Oczywiście nie sposób przytaczać tu wszystkich mankamentów językowych ocenianej rozprawy; nie takie jest zresztą zadanie recenzenta (to praca redaktora i korektora). Niekiedy całe partie tekstu są trudno zrozumiałe. Nie da się tego w żaden sposób zanalizować, ale chętnie dowiem się jaką myśl chce przekazać

autor np. w zdaniu: „*Wśród nich (tzn. podobieństw – J.Ch.) należy wskazać m.in. na zbieżności właśnie w zakresie struktury społecznej, widoczne na poziomie porównywalnego udziału pochówków członków wyższych sfer i warstw społecznych osadzonych na niższych stopniach w hierarchii, z dominacją zmarłych związanych z wyższymi sferami najniższego poziomu i ludnością szeregową obu rang*” (s. 803; 3-7 wiersz od góry). Przypomina mi się w takim momencie jedna ze „złotych myśli”, mojego – nieodżałowanej pamięci Mistrza – Profesora Marka Gedla (skądinąd Doktora *honoris causa* Uniwersytetu Rzeszowskiego), który w takiej sytuacji zwykł mawiać: „*panie Jaśku, w tym może być jakaś niezwykle głęboka mądrość – ale o tym wie tylko autor*”. Niestety liczba błędów, przysłowiowych „literówek”, fatalna interpunkcja i przejawy swoistej „niezborności” zdań złożonych, całe partie niepotrzebnie rozbudowanego, „przegadanego” tekstu z banalnymi obserwacjami, itp., zniechęcają do lektury, ale świadczą też o braku jakiegokolwiek, choćby elementarnej korekty pracy. Podejrzewam, a jest to podejrzenie graniczące z pewnością, że recenzenci są pierwszymi czytelnikami opracowania, a przed nimi nie zrobił tego ani jego autor ani nikt inny. Nie może zatem dziwić moje przekonanie, że w tej formie językowej, recenzowane opracowanie (niezależnie od jego wysokiej – w moim przekonaniu – wartości poznawczej), nie nadaje się do publikacji, ani w całości ani w żadnej jego części.

Wracając jednak do oceny wartości poznawczej (i metodologicznej) pracy, trzeba odnotować interesujące rozważania doktoranta, dotyczące „*standardu wyposażenia grobowego*” (s. 121-145). Autor analizując zróżnicowanie zespołów grobowych w tym zakresie, zastosował metodę „*Number of Different Artefact Types*” (NAT), polegającą na sumowaniu tworzących inwentarz grobowy „*kategorii funkcjonalnych*”, bez uwzględniania liczebności poszczególnych „*kategorii*”, co oddaje przede wszystkim zakres swobodnego spektrum funkcjonalnego wyposażenia. W moim przekonaniu, nie jest to trafny dobór metody badawczej dla analizowanego zbioru. Została ona wypracowana dla zupełnie innej rzeczywistości kulturowej (Hedeager L., *Process towards state formation in Early Iron Age Denmark* (w:) *New Directions in Scandinavian Archaeology 1978*, s. 217-223), tj. społeczności okresu rzymskiego na terenie Danii – reprezentujących całkowicie inną formację kulturową, niż społeczności o kulturze scytyjskiej – i nie ma charakteru uniwersalnego. W odróżnieniu od zasadniczo egalitarnych społeczności o raczej introwertycznym modelu manifestowania prestiżu, w społecznościach o kulturze scytyjskiej obserwujemy wręcz manifestacyjne podkreślanie hierarchiczności,

obejmujące nie tylko asortyment wyposażenia grobowego, ale również – i to ostentacyjne – podkreślanie liczebności. W praktyce zastosowanie tej metody, oznacza spłaszczenie skali bogactwa inwentarza grobowego, a zwłaszcza eliminację aspektów ilościowych bogactwa, rzutujących również na ocenę jego ekskluzywności. Nie da się bowiem zaprzeczyć, iż obecność jednego grocika strzały do łuku, wyraża inną jakość niż np. wyposażenie kurhanu nr 8 koło stolicy Elizavetovskiej nad dolnym Donem w 16 kołczanów z 1057 strzałami, czy obecność w bocznym grobowcu kurhanu Solokha, 978 strzał. Czym innym jest obecność w wyposażeniu pochówka kobiecego, jednej złotej naszywki, a czym innym kompletu kilkuset złotych aplikacji stroju, wraz z ceremonialnym czepcem-kalatosem. Zastosowanie metody NAT eliminuje ekskluzywność najbogatszych inwentarzy grobowych, związanych z elitami najwyższej rangi, którym doktorant poświęca zresztą w swoim opracowaniu – i słusznie, bardzo wiele uwagi. W społecznościach koczowniczych, o znacznie mniej stabilnym od osiadłych, modelu gospodarczym, to elity były gwarantem trwałości i nośnikiem tożsamości – swoistego „programu ideowego”. Świadczą tym np. opisywane przez Herodota konflikty dynastyczne, związane z procesami hellenizacji władców scytyjskich. Precyzyjne uchwycenie statusu, liczebności, itp. elit na poszczególnych poziomach ich hierarchii, ma więc w badaniach nad stratyfikacją społeczną, również społeczności leśno stepowych o kulturze scytyjskiej, niezwykle istotne znaczenie.

Niewątpliwie, autor dysertacji zdaje sobie sprawę z tych problemów, dlatego moim zdaniem powinien się pokusić o wypracowanie nieco innej metody oceny „bogactwa” (i standardu), wyposażenia grobowego, uwzględniającego również czynnik ilościowy, choćby poprzez zastosowanie odpowiednio zdefiniowanych mnożników. Problemów do rozwiązania jest tu zresztą wiele; np. moim zdaniem, taki system powinien uwzględniać (jako składnik wskaźnika), fakt wyrabowania grobowców, dotyczący szczególnie ich najbogatszej kategorii. Ostatecznie, autor w wyniku podjętych zabiegów, wyróżnia 3 klasy „bogactwa” inwentarzy grobowych (s. 133-145), definiując ich parametry jakościowe i udział ilościowy w ramach poszczególnych stadiów chronologicznych, wydzielonych dla leśno stepowego wariantu kultury scytyjskiej. Zwraca uwagę stosunkowo małą liczebność inwentarzy zaliczanych dla klasy ubogich (I = 91), w stosunku do przeciętnie (standardowo) wyposażonych (II = 398) i bogatych (III = 144), co jest niewątpliwie wynikiem stanu badań i doboru badanej próby obiektów (preferujących – jak to już podkreślano – zespoły bogate), ale może

też świadczyć o niezbyt trafnie (za nisko), ustawionych progach dzielących poszczególne klasy.

Kontynuacją tego nurtu analitycznego, są procedury mające na celu określenie „normy” i „standardu” w obrzędowości pogrzebowej. Doktorant wprowadzie niezbyt precyzyjnie objaśnia zakres tych pojęć i sens ich merytorycznej użyteczności, ale to zapewne problem języka narracji, a podejmowane działania kreują – w miarę logiczny sposób – kolejne etapy procesu poznawczego. Pierwszym krokiem, było wyselekcjonowanie dominujących cech obrządku pogrzebowego i określenie częstotliwości ich współwystępowania w zespołach grobowych (s. 191, tabela 2.19). Dla uchwycenia skali zróżnicowania bogactwa inwentarzy grobowych (autor używa określenia „ekwipunków”), zaproponowano metodę oznaczenia tzw. współczynnika splendoru F.R. Hodsona, dla każdej z 50 wyselekcjonowanych „kategorii funkcjonalnych” (tabela 2.21). Analiza wyników tej operacji, wg metody zaproponowanej przez doktoranta, wskazuje jednak, że wartość „współczynnika splendoru” dla znacznej części elementów wyposażenia grobowego, nie odpowiada ich domniemanemu znaczeniu kulturowemu (praktycznemu i symbolicznemu), jakie można założyć, wychodząc z racjonalnych przesłanek, nagromadzonych w wyniku niezliczonych wręcz obserwacji różnorodnych zespołów grobowych. Współczynnik splendoru dla igieł, stanowiących marginalne zjawisko w standardzie wyposażenia pochówków kobiecych, wynosi 12,7, podczas gdy złotych aplikacji nakrycia głowy i stroju (symboli zespołów o najwyższej randze) – 9,3, a konkrekcji minerałów (barwników) – 10,0. W grobach męskich uzbrojenie paradne i paradne elementy ekwipunku wojownika (cokolwiek by to miało znaczyć?), mają wprowadzić współczynnik 12,4, ale pancerz (element niewątpliwie prestiżowy i kosztowny) – tylko 9,1, a sam pas lub tarcza (skąd to zestawienie?) – aż 10,0. Na marginesie można też nadmienić, iż posiadający kapitalne znaczenie dla eksponowania tożsamości kulturowej scytyjskich koczowników, zwyczaj wyposażania ich pochówków w łuk i strzały, ma współczynnik 7,0. Wysoką wartość łuków refleksyjnych (trudnych do wykonania), potwierdza fakt rzadkiego deponowania ich w grobach, nawet najbogatszych; a na temat ich symbolicznego znaczenia można napisać całą rozprawę. Już tylko te obserwacje zmuszają do zachowania dystansu wobec wartości poznawczej takich działań; a ponieważ stanowią one równocześnie podstawę operacji statystycznych, mających na celu obiektywizację kryteriów oceny stratyfikacji społecznej, to mogą rzutować również na wartość tych ustaleń. W rezultacie tych wszystkich działań autor stwierdza (s. 214), iż

„normę” i „standard”, według zaproponowanych kryteriów, wypełnia tylko 31,6 % analizowanych zespołów grobowych (!?).

Doktorant podejmuje tu również działania matematyczne, mające doprowadzić do ustalenia kryteriów zróżnicowania parametrów wielkościowych, tak samych obiektów grobowych jak i budowli nadgrobnych oraz ich wzajemnej korelacji. Wprawdzie dla uchwycenia zależności między rozmiarami nasypu a wielkością i stopniem rozbudowania założeń grobowych, nie są potrzebne mniej lub bardziej skomplikowane metody matematyczne, ale autor jest wyraźnie zafascynowany syndromem kwantyfikacji. Osobiście nie uważam, by dla oceny takich parametrów jak długość, szerokość i głębokość jamy grobowej i ich wzajemnej korelacji, konieczne było np. stosowanie takich parametrów jak mediany i kwartyle. Doktorant podąża tą drogą konsekwentnie również w dalszej części postępowania badawczego (np. tabela 3.17, 3.18, itp.), podejmując inne tego typu działania, które w moim przekonaniu niewiele wnoszą do zasobu wiedzy na temat badanego zjawiska. Uzyskiwane w tego typu procedurach analitycznych dane liczbowe (wskaźniki, progi statystyczne, itp.), nie odzwierciedlają realnej rzeczywistości dziejowej, choć oczywiście pozwalają ją zrozumieć. Nie sądzę zatem, by mogły one pełnić kiedykolwiek na tyle istotną rolę poznawczą, że stając się dominującym czynnikiem postępowania badawczego, wręcz absolutyzowanym, zastępowały właściwą refleksji o przeszłości, niemal jako jej ekwiwalent. W rezultacie wszystkich tych działań, wydzielono 3 główne grupy – różnicujące się wewnątrz na 15 klas (?) – zespołów grzebalnych, ukazujących zależności między wielkością kurhanów, wielkością i formą założeń grobowych, typem obrządku pogrzebowego oraz stopniem bogactwa inwentarza grobowego (tabela 2.25).

Kolejnym etapem postępowania badawczego, wyodrębnionym w strukturze omawianego opracowania, jest analiza poszczególnych aspektów obrządku pogrzebowego, w zestawieniu z wiekiem i płcią zmarłych (s. 243-413). W tym zakresie, autor dysponuje antropologicznymi określeniami dla 227 osobników, pochodzących z 156 zespołów grobowych, co oznacza znaczną redukcję zasobu danych, do 24%, w stosunku do podstawowej bazy źródłowej. Doktorant „podpiera się” wprawdzie dodatkowym zasobem danych dotyczących płci zmarłych, posługując się wyznacznikami archeologicznymi, dzięki czemu, jak pisze: „udało się określić płeć dla łącznie 451 zmarłych, z których 296 to mężczyźni a 155 to kobiety” (s. 252). Jak już wspomniano, operowanie takimi

danymi, w zestawieniu z oznaczeniami *stricte* antropologicznymi, musi być obwarowane istotnymi zastrzeżeniami.

Punktem wyjścia tych rozważań jest ocena struktury całego zbioru pod względem płci oraz wieku zmarłych w momencie zgonu. Autor jakby zapomina, iż analizuje zbiorowość, która nie reprezentuje jakiejkolwiek rzeczywistej populacji. Zebrany przez niego i poddany zabiegom analitycznym zbiór danych, powstał w sposób sztuczny (o czym już była mowa), a w dodatku uległ – równie przypadkowej – redukcji do zasobu zespołów (pochówków), akurat opracowanych pod względem antropologicznym. Jakiegokolwiek proporcje pomiędzy klasami wieku i płcią zmarłych osobników, w obrębie tego zbioru są całkowicie sztuczne i nie reprezentują żadnej realnej rzeczywistości, nawet jeśli potencjalnie w jakimś zakresie ją przypominają. Równie niedopuszczalne jest porównywanie parametrów takiej, nieistniejącej „populacji”, z tak samo nierzeczywistym biologicznie, zbiorem danych antropologicznych, zgromadzonych w swoim czasie, w podobny sposób, dla Scytii Nadczarnomorskiej przez N.A. Gavryluk, czy innych autorów. Owszem, w takim wymiarze, mogą one służyć jedynie do studiów porównawczych nad stanem badań. Dla takiej, nieistniejącej „populacji”, doktorant oblicza nawet współczynnik maskulinizacji i feminizacji poszczególnych ugrupowań regionalnych, w kolejnych stadiach chronologicznych okresu scytyjskiego, mimo, że dla niektórych zbiorów w tym podziale, dysponuje danymi o kilku, a nawet jednym osobniku (tabela 3.1), doprowadzając te działania do granic absurdu. Ten element rozważań musi być stanowczo usunięty z opracowania, jako wręcz kompromitujący.

Analiza zależności pomiędzy płcią i wiekiem zmarłych a różnymi aspektami obrządku grzebalnego, jak np.: forma pochówku, charakter inwentarzy grobowych, architektura założeń grobowych i nadgrobnych, materialne relikty ceremonii pogrzebowych, itp., przyniosła wiele interesujących i – jak można sądzić – trafnych, obserwacji, dotyczących kontekstu społecznego zwyczajów sepulkralnych. Do takich należy np. uchwycenie danych świadczących o: stosunkowo wczesnym progu inicjacji, wysokim prestiżu młodych wojowników, przejawach dbałości o atrakcyjny wygląd wśród młodszych wojowników, ugruntowanym statusie dorosłych mężczyzn jako konnych pasterzy-wojowników, czy wysokim statusie społecznym osobników w starszym wieku; przejawach swoistej gerontokracji? (s. 266-274). Interesującą obserwacją jest też np., fakt zwiększania się z biegiem czasu stopnia „militaryzacji” kobiet, czyli

narastanie społecznego zjawiska „amazonek” (od 10-17% grobów kobiecych z bronią w fazie archaicznej, aż po 25-29% w okresie późno scytyjskim) (s. 296-318). Nie sposób oczywiście omówić tu w całości, niezwykle obszernych rozważań i spostrzeżeń autora, ale wartość poznawczą niektórych z nich, trzeba ocenić wysoko. Sądzę jednak, iż można było te spostrzeżenia wyartykułować dosadniej, dokumentując te, które są najlepiej uzasadnione, a unikając wielu rozwlekłych dywagacji i obserwacji nie posiadających istotnego znaczenia. W dodatku, autor posługuje się przy ich ocenie danymi statystycznymi (wartościami procentowymi), przy tak małych niekiedy zbiorach (np. 2 zespoły jako zbiór – s. 188, lub 1 przypadek jako 20% zbioru – tabela 3.8), że wystarczy jedno jakieś kolejne odkrycie, żeby zmienić całkowicie wagę tych danych. Hasłowe uwypuklenie dostrzeżonych różnic w zakresie analizowanych zjawisk, np. między prawobrzeżną a lewobrzeżną częścią Podnieprza, lepiej służyło by ujawnieniu cech procesu dziejowego, niż rozbudowany, „przegadany” komentarz.

Autor analizuje zakres i charakter wymienionych zależności, najpierw w odniesieniu do grobów jednostkowych, a później podwójnych i zbiorowych. Podejmując refleksję na temat różnych parametrów statusu, pochówków towarzyszących w grobach zbiorowych, sprowadza je w gruncie rzeczy do tej samej kategorii co pochówki w grobach jednostkowych. Tymczasem, zespoły grobowe zawierające większą liczbę pochówków, najczęściej o rozbudowanej architekturze grobowej i bardziej monumentalnych formach nasypów, są z założenia pochówkami elitarnymi, w których status pochówków towarzyszących jest wypadkową ich relacji ze zmarłym, uhonorowanym statusem pochówku głównego, elitarnego. W zależności od kontekstu, elementy ich stroju (np. biżuteria w przypadku kobiet i nie tylko) i osobistego oporządzenia (np. broń w przypadku mężczyzn i nie tylko), mogły być bogatsze, niż rzeczywisty status społeczno-majątkowy (jako swoista „liberia” podkreślająca prestiż zmarłego władcy/wodza/pana, itd.), lub odwrotnie – zredukowane, dla podkreślenia różnicy statusu. Pochówki towarzyszące w grobach zbiorowych, nie mają więc statusu autonomicznego (niekiedy zresztą w grę wchodzi tu pochówki osób intencjonalnie uśmiercanych), a więc nie można ich w żaden sposób zestawiać (także w statystykach), z rzekomo odpowiadającymi im rangą pochówkami z grobów jednostkowych, których status ma zasadniczo charakter autonomiczny. Wszystkie pochówki z zespołów o złożonej architekturze, powstałe w wyniku aktu grzebalnego obejmującego większą liczbę osób, powinny być analizowane oddzielenie, jako przejaw subkultury arystokratycznej. Przynajmniej część z

nich funkcjonowało zresztą jako zespoły funeralno-sakralne („świątynie grobowe”), przez dłuższy okres czasu, co tym bardziej podkreśla ich szczególny status. Autor zdecydowanie poświęca zbyt mało miejsca tym zjawiskom (np. s. 376-377, 410-413), przesądzającym przecież o szczególnym charakterze scytyjskiego modelu stratyfikacji społecznej.

Efektem końcowym tych procedur, jest charakterystyka statusu społecznego członków badanej zbiorowości, w zależności od płci i wieku (s. 413-456). Autor omawia tu zasadnicze cechy stratyfikacji poziomej (biologicznej), z uwzględnieniem poszczególnych kategorii wiekowych i z rozróżnieniem płci. Jest to jedna z najbardziej interesujących części opracowania, zwłaszcza w aspekcie charakterystyki ról społecznych kobiet i mężczyzn. Zasadniczo racjonalność wykładu nie budzi tu zastrzeżeń a wnioski są dobrze uzasadnione źródłowo i mogą, co najwyżej, skłaniać do dodatkowych refleksji. Dotyczą one np. oceny roli społecznej i prestiżu wojowników, zwłaszcza ciężkozbrojnych, występujących niewątpliwie często w roli członków zorganizowanych formacji najemnych (zwłaszcza w okresie środkowo- i późno scytyjskim), których ranga – co sugerują niektórzy badacze – może być w rzeczywistości wyższa, niż wskazuje na to bogactwo asortymentu i jakość wyposażenia grobowego. Zwraca się tutaj szczególnie uwagę na niedostatek w takich inwentarzach przedmiotów ekskluzywnych, np. wytworów z metali szlachetnych, uważając, iż prestiż tej grupy społecznej był na tyle wysoki, iż nie wymagał użycia takich materialnych atrybutów. Przejawy, utrwalonej w tradycji, świadomości indywidualnej i zbiorowej, regulującej zachowania społeczne – zwłaszcza o emocjonalnym wymiarze – nie znajdują bowiem odzwierciedlenia w materialnej otoczce aktu grzebalnego. Nie wszystko da się wymierzyć wielkością grobowca i asortymentem pozostawionych w nim przedmiotów, czy liczebnością towarzyszących pochówków. W tym kontekście pojawia się też pytanie o możliwe niedoszacowanie na cmentarzyskach pochówków z bronią, zwłaszcza grobów osobników należących właśnie do kategorii wojowników zaciężnych – w jakimś sensie profesjonalistów w zakresie wojowania. Bohaterowie pól bitewnych nie zawsze są grzebani na rodowych/plemiennych czy wspólnotowych nekropolach. Te uwagi, nie zmieniają oczywiście faktu, że przedstawiona przez doktoranta ocena ról społecznych, obserwowanych w ugrupowaniach leśno stepowych o kulturze scytyjskiej, oparta na wszechstronnej analizie materialnych aspektów obrządku pogrzebowego, stanowi wartościową poznawczo część rozprawy.

Druga część omawianej rozprawy dotyczy już bezpośrednio jej właściwego celu, tj. opracowania modelu stratyfikacji społecznej (pionowej) ludności o kulturze scytyjskiej, z terenów leśno stepowego Podnieprza. Zgodnie z wcześniejszymi obserwacjami, za najważniejsze kryteria identyfikacji rang społecznych, uznano nakład pracy przeznaczonej na zbudowanie kompleksu grobowego oraz charakter ilościowy i jakościowy inwentarzy grobowych, a także obecność ludzkich i zwierzęcych (końskich), pochówków towarzyszących oraz innych parametrów o pomocniczym znaczeniu. Sama metodologia postępowania badawczego w tym zakresie, nie została w pełni omówiona; autor odsyła tutaj czytelnika do swoich wcześniejszych publikacji. Z punktu widzenia procedury postępowania doktorskiego, trzeba to uznać za brak, ponieważ doktorant nie dołączył tych publikacji jako podstawy procedowania, a recenzenci nie mają obowiązku zapoznania się z wszystkimi jego dziełami. Częściowo tę lukę wypełnia umieszczony w innym miejscu (s. 896-918) aneks, zaopatrzony w 15 różnego typu wykresów, który jednak nie pokrywa się w pełni z zakresem merytorycznym głównej części opracowania. Dotyczy bowiem klasyfikacji zespołów grobowych tylko lewobrzeżnej części leśno stepowego Podnieprza i to z czasów pomiędzy drugą połową VI a przełomem IV i III w. p.n.e., określonych przez autora mianem „*okresu Scytii klasycznej*” (s. 896). Nie jest to zgodne ani z systemem podziału chronologicznego, badanego w rozprawie zbioru na trzy okresy, powszechnie stosowanym i przyjętym również przez samego autora, ani z pojęciem „*Scytii klasycznej*”, które nie powinno obejmować znalezisk z IV i początku III w. p.n.e. To powoduje, iż narracja w tej części nie ma ciągłego charakteru a percepcja całego toku postępowania badawczego jest wyjątkowo utrudniona. Autor nie posiadał zresztą umiejętności jasnego wykładu, a całe partie tekstu są po prostu niezrozumiałe. Można by tu podawać dziesiątki przykładów, ale tę swoistą „poetykę” wypowiedzi autora, zilustruję tylko jednym cytatem: ... „*obserwacja ta, w połączeniu z istnieniem pewnych różnic o drugorzędym znaczeniu między poszczególnymi pochówkami kobiecymi zaklasyfikowanymi do omawianego zbioru, wskazywać może na wewnętrzne różnicowanie się składanych w nich zmarłych pod względem posiadanego przez nie statusu*” (?). Nie bardzo wiadomo, dlaczego niektóre parametry stanowiące podstawę analizy statystycznej nie są jednolite dla wszystkich działań; np. wartość współczynników splendoru obliczona dla poszczególnych kategorii inwentarzy grobowych zaprezentowanych na s. 898 jest inna niż zestawiona w tabeli 2.21? Dlaczego np. dla kolejnych etapów analizy dobierane są zbiory o różnej liczebności (np. s. 898 i 900). Tak czy

inaczej, jeśli ta część opracowania ma być w jakikolwiek sposób użyteczna, w przypadku jego wprowadzenia do obiegu naukowego, musi zostać całkowicie przeredagowana.

Analizując wzajemną korelację 73 parametrów (cech) zróżnicowania zespołów grobowych, autor przeprowadza szereg operacji statystycznych (analizy skupień i metody Warda, analizy klaserowej, analizy korespondencji, itp.), których efektem jest wyodrębnienie siedmiu klas (od I – VII) pochówków męskich, we wszystkich analizowanych ugrupowaniach regionalnych leśno stepowego Podnieprza, na każdym z trzech etapów chronologicznych okresu scytyjskiego i zasadniczo analogiczną (z pewnymi wyjątkami), liczbę klas pochówków kobiecych (tabela 4.10). Według jego założenia, mają one reprezentować kolejne szczeble (rangi) zróżnicowania omawianych społeczności, od najwyższej (klasa/ranga I), do najniższej (klasa/ranga VII), stojących w hierarchii społecznej. Istotnym elementem oceny racjonalności uzyskanych wyników, jest zestawienie poszczególnych klas wyodrębnionych dla pochówków męskich, z klasami o podobnych parametrach, wydzielonych wśród pochówków kobiecych. Autor dochodzi przy tym do wniosku, iż zasadniczo pochówkom kobiecym określonej klasy odpowiadają męskie o nieco niższej randze w przyjętej klasyfikacji (s. 564). Wśród wręcz niezliczonej liczby różnych uwag i obserwacji, które wymagałyby dyskusji odnoszącej się do szczegółów argumentacji i sposobu interpretacji faktów archeologicznych, warto zwrócić uwagę na obserwacje, dotyczące większej jednorodności cech określających specyfikę pochówków kobiecych i męskich najwyższej (I) rangi w okresie wczesno scytyjskim i w prawobrzeżnej części Podnieprza (s. 557). Interpretując stopniowe nasilanie się z biegiem czasu, obecności „stepowych/koczowniczych cech” w obrządku pogrzebowym, autor przyjmuje decydującą rolę kolejnych fal migracji koczowników ze strefy stepowej (s. 567), ignorując jakby – równie istotny niewątpliwie w tych warunkach – wpływ procesów akulturacyjnych. Niestety, również w tych, niewątpliwie interesujących rozważaniach, ujawnia się pewna skłonność do scholastycznych rozważań, czasami wręcz na pograniczu kazuistyki i braki w komunikatywności.

Punktem odniesienia w interpretacji tak uzyskanego obrazu różnic społeczno-majątkowych, są rezultaty obserwacji dotyczących tego zjawiska, uzyskane przez innych badaczy w toku dotychczasowych badań (s. 580-624). Dokonany przez doktoranta przegląd i charakterystyka poszczególnych kategorii w hierarchii społecznej, wydzielanych przez różnych autorów: arystokracji,

przywódców plemiennych i rodowych, „drużynników”, klasy kapłanów, ludności „szeregowej”, wolnej ludności o „ograniczonych prawach”, ludności służebnej i „niewolników”, itp., itd., wskazuje na znaczne podobieństwa większości tych koncepcji, do systemu hierarchii zaproponowanego przez autora. Pojawia się tu znów oczywiście szereg pytań, m.in. dotyczących np. skali zdeterminowania ustroju społecznego osiadłej ludności leśno stepowej, przez czynnik koczowniczy („kimmeryjski”), jeszcze przed pojawieniem się w tej strefie scytyjskich nomadów (np. s. 596). Przykładem nasuwających się wątpliwości, jest też pytanie o sensowność wyodrębniania kategorii tzw. „drużynników”, czy też „ciężkozbrojnej konnicy” (s. 602-605); o ile w ogóle w leśno stepowym środowisku etnicznym, funkcjonowały one (choć wiele na to wskazuje), jako zorganizowane czy samoorganizujące się formacje. Raczej była to kategoria, nie mająca stabilnego umocowania w naturalnych strukturach społecznych, funkcjonująca poniekąd poza tradycyjnym systemem stratyfikacji. Rodzi się też pytanie, co oznacza wydzielenie kategorii: „ludności wolnej o ograniczonych prawach”?, lub „nie posiadających pełni praw”? (s. 613); jakich praw?, do czego? I skąd ta wiedza? Podobne wątpliwości budzi też pojęcie „zubożałej ludności” (s. 615). To znaczy, że wcześniej byli majętni a później „zubożali”?; i znów – skąd ta wiedza? Trzeba jednak przyznać, iż – niezależnie od wiarygodności przeprowadzonych operacji analitycznych, system identyfikacji struktury stratyfikacyjnej społeczności leśno stepowych, wypracowany przez autora omawianej rozprawy, jest bardziej przejrzysty i kompleksowy, niż to ma miejsce w większości wcześniejszych opracowań. Pozostaje oczywiście pytanie, na ile taka klasyfikacja pochówków, wg kryteriów ilościowo-jakościowych, odpowiada rzeczywistej gradacji pozycji społecznej opartej nie tylko na czynnikach materialnych.

Interpretując uzyskane wyniki zabiegów analitycznych, doktorant przedstawia propozycję utożsamienia z poszczególnymi klasami pochówków, jak to określa – „warstw społeczno-majątkowych”, usytuowanych na kolejnych szczeblach stratyfikacji społecznej (s. 624-701). Podejmuje też dywagacje dotyczące zakresu społecznych funkcji, określających rolę poszczególnych grup społeczeństwa w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym (tabela 4.26). Szczególnie szeroko omawia te zjawiska w odniesieniu do elit (arystokracji), szczególnie tej ich części, która pełniła zwierzchnią władzę polityczną, w regionalnym, a także szerszym – zasięgu terytorialnym. Przyjmuje m.in. swoiste „upośledzenie”, miejscowych, leśno stepowych elit, w stosunku do przedstawicieli elit koczowniczych. Jego zdaniem najwyższe rangą elity

miejscowych, osiadłych społeczności, odpowiadają najniższej (III) randze elit koczowniczych. Używane w tej narracji niektóre deskryptory, np.: „*wyższe sfery niższej rangi*”, czy „*uprzywilejowana ludność szeregową*”, znamionuje wewnętrzna sprzeczność semantyczna. Potrzebna jest tu niewątpliwie korekta i zamiana na bardziej jednoznacznie brzmiące określenia. Autor rozważa tu też kwestie zależności politycznej lokalnych władców ze strefy leśno stepowej (zwłaszcza tzw. „nomarchów”), od domniemanej centralnej władzy scytyjskich „królów”, której ośrodki miałyby się znajdować zwłaszcza na dolnym Podnieprzu. Problem w tym, iż nie istnieją jakiegokolwiek dane, które określałyby zakres terytorialny tego typu organizmów politycznych, ani też sprecyzowane ramy chronologiczne ich istnienia. Ten problem budzi więcej wątpliwości, niż ujawnia racjonalnych przesłanek dla jego rozwiązania. Nawet w okresie największej mobilizacji polityczno-militarnej Scytów, w okresie ich wojny z Dariuszem u schyłku VI w. p.n.e., zwierzchnia władza (królów) króla scytyjskiego Idantyrsośa, nie rozciągała się na wszystkie terytoria objęte scytyjskim fenomenem kulturowym, a zwłaszcza terytoria leśno stepowe. Zapewne, zasięg władztwa głównych ośrodków politycznych Scytii, które w okresie klasycznym i późnym były rzeczywiście zlokalizowane w strefie stepowej, ujawniał się z różną siłą i w różnych okresach, zależnie od splotu okoliczności. Nie można go przyjmować za pewnik, a jeśli już – to wymaga to precyzyjnego uwzględnienia, zwłaszcza kontekstu chronologicznego. Przykładem braku takiej refleksji jest twierdzenie autora, iż m.in. „nomarcha” (jeśli uznać racjonalność takiej interpretacji), pogrzebany w centralnym grobowcu Wielkiego Kurhanu Ryżanowskiego, podporządkowany był „*centralnemu aparatowi władzy*”, w wyniku »*pełnego podporządkowania strefy leśnostepowej (jej południowej części) przez „stepowców” i włączenia jej w skład tzw. Wielkiej Scytii*« (s. 632-634). Problem w tym, że w okresie życiowej aktywności „nomarchy” w WKR i w momencie jego śmierci około 260 r. p.n.e., żadne ośrodki, a zwłaszcza silnej władzy koczowników w strefie stepowej nie istniały, bo uległy już – zapewne całkowitej – dekonstrukcji. Od końca IV w. p.n.e. została ona bowiem objęta głębokim kryzysem, związanym m.in. z wydarzeniami o charakterze militarnym, który w początku III w. stał się zjawiskiem powszechnym, z apogeum w latach 270-260 p.n.e., kiedy to doszło do zniszczenia wielu ośrodków o miejskim charakterze (i ich zapleczy gospodarczych – chory), na wybrzeżach Morza Czarnego. Doktorant zapomina też, że pojęcie „Wielkiej Scytii”, nie jest pojęciem historycznym, a narracyjnym

deskryptorem o charakterze przenośni, wymagającym odróżnienia od realnych faktów historycznych.

Interesujące są również przytaczane przez autora rozprawy, dane dotyczące udziału procentowego poszczególnych warstw społecznych w analizowanym zbiorze, mającym reprezentować zbiorczo społeczności leśno stepowego Podnieprza. Według jego szacunków, udział elit w zbiorowości (odpowiedniku swoiście rozumianych „populacji”), łączonej np. z okresem środkowo scytyjskim, wynosi – 55%, udział warstw średniego szczebla – 40%, a warstw najniższej rangi – 5% (s. 677). Jest oczywiste, iż społeczności o takiej strukturze nigdy nie istniały, a ten obraz jest wynikiem stanu źródeł (ich historycznie uwarunkowanego doboru). Autor rozsądnie komentuje ten fakt i próbuje doszacować do realnego wymiaru (75-80% udziału), liczebność warstw średniego, a zwłaszcza dolnego szczebla w zarysowanym schemacie stratyfikacji (s. 697), bazując na danych pochodzących z niektórych nekropoli, dostarczających większej liczby pochówków zaliczanych do niższych rang. Teoretyczne, można by się też zastanawiać, nad nieco inaczej („wyżej”), ustawionymi progami, dzielącymi klasy pochówków, zakładając wysoki status materialny całych społeczności, a obecność pochówków ubogo lub w ogóle niewyposażonych, tłumaczyć względami nie związanymi ze statusem majątkowym zmarłych. Możliwość zastosowania takiego podejścia, wydaje się jednak również mało racjonalna. Trzeba więc stwierdzić ostatecznie, iż stan bazy źródłowej opartej na źródłach sepulkralnych, w sposób istotny utrudnia bardziej szczegółowe ustalenia, w zakresie rzeczywistych proporcji ilościowych pomiędzy poszczególnymi klasami/warstwami społecznymi.

Ostatnie partie opracowania poświęcone są charakterystyce zróżnicowania społecznego, w kontekście organizacji przestrzennej społeczności zasiedlających terytoria leśno stepowego Podnieprza, na poszczególnych etapach okresu scytyjskiego (s. 702-799) oraz na tle procesu dziejowego z odniesieniem się głównie do dynamiki zjawisk społeczno-politycznych w strefie stepowej (s. 799-826). Autor analizuje stan dyferencjacji społecznej w poszczególnych subregionach, na tle organizacji przestrzennej struktur osadniczych, w tym obecności rozległych osiedli obronnych. Tego typu dywagacje wymagają jednak, operowania precyzyjną chronologią poszczególnych elementów struktury osadniczej. W przypadku mikroregionu Motronińskiego (a nie Motrinonskiego – s. 747) Gorodishcha, wiadomo np., iż nekropola kurhanowa z kurhanami elitarnymi powstała już po zaniku funkcji

obronnych grodziska (s. 731). Autor znów eksponuje rolę migracji w formowaniu sytuacji społeczno-politycznej w strefie lasostepu, w całym zresztą przedziale chronologicznym omawianych procesów, zostawiając całkowicie na boku czynniki ekonomiczne, w tym system wymiany towarowej, będący niewątpliwie jedynym (!), globalnym czynnikiem (obok presji militarno-politycznej stepowych wspólnot koczowniczych), obejmującym całość obszarów nadczarnomorskich od dolnego Dunaju po Don, łącznie ze strefą leśno stepową. Skupia się na ocenie rangi osobników grzebanych na poszczególnych nekropolach (zwłaszcza przedstawicieli arystokracji), w oderwaniu od potencjału demograficznego i ekonomicznego poszczególnych ugrupowań. Można przy tym wręcz odnieść wrażenie, że społeczności egzystujące w poszczególnych subregionach wydzielonych na potrzeby tej narracji, były – w opinii autora – jednakowo zasobne ekonomicznie i wykazywały w każdym przypadku pełny przekrój, wyróżnionych przez niego rang społecznych i klas funkcjonalnych; co trochę odrealnia cały budowany w ten sposób obraz rzeczywistości. Z uwagi na język narracji, to znów trudna w odbiorze część opracowania. Niewątpliwie, ta część rozprawy, dowodzi jednak wysokiego poziomu erudycji autora i umiejętności operowania wieloma faktami w analizach rzeczywistości dziejowej.

Podobnie można ocenić wartość końcowych uwag autora, zawartych w podsumowaniu, którego język korzystnie wyróżnia się zresztą na tle całości dzieła. Autor wypowiada się tu za dominacją w badanej strefie, zwłaszcza we wcześniejszych fazach okresu scytyjskiego struktur wodzowskich, z dopuszczeniem – w młodszych fazach – możliwości funkcjonowania tzw. wczesnego państwa (z centrum – jak można rozumieć – w strefie stepowej). Wydaje się, że jest to najbardziej racjonalny pogląd, wyrażany też przez wielu innych badaczy. Poruszając zagadnienia stosunków (zwłaszcza w okresie wczesno scytyjskim), między miejscową, osiadłą ludnością leśno stepową, a napływowym superstratem – scytyjskimi kulturowo koczownikami, autor używa na określenie struktur powstających w wyniku „zderzenia” tych żywiołów, terminu „federacje” (np. 833). Jednak „federacje” wyrażają wspólnotę w miarę równorzędnych czynników, a w tym przypadku o takiej równorzędności nie może być mowy, wobec wyraźnej przewagi militarnej koczowników i ich agresywnych poczynań (ślady zniszczeń na grodziskach). Powstawanie potężnie ufortyfikowanych osiedli obronnych, budowanych przez miejscową ludność osiadłą, wyrażało procesy samoidentyfikacji (s. 838), ale niewątpliwie wymuszonej. Znalazło się tu też miejsce na fenomen Chotyńca, trochę bez

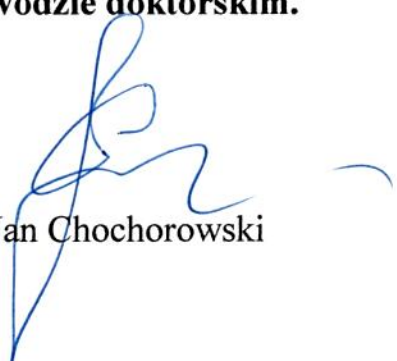
związku z głównym tematem, ale jak rozumiem, wyraża to chwalebne poczucie przynależności do wspólnoty badawczej. Za to autor słusznie, w ślad za innymi badaczami, krytykuje tezę Ju.M. Bojko o szczególnej roli Bielskiego Gorodishcha, jako ponadregionalnego centrum politycznego. Niewątpliwie, w tych wszystkich dywagacjach, autor wykazuje się dużą świadomością badawczą. Trzeba też na zakończenie tych uwag, podkreślić wysoki poziom bardzo starannie i z dużym nakładem pracy zredagowanych, licznych tabel, zestawień, wykresów (czasami tylko niezbyt precyzyjnie opisanych) i licznych tablic graficznych, prezentujących rozległy zestaw archeologicznych materiałów źródłowych.

Dokonując ostatecznej oceny, trzeba zestawić ze sobą, różnorodne cechy „redakcyjne” opracowania (konstrukcja, jakość narracji, sam język wypowiedzi itp.), wagę podjętego tematu oraz stan erudycji autora (jego przygotowanie źródłoznawcze), i – przede wszystkim – wartość poznawczą pracy, na tle aktualnego stanu badań. Niewątpliwie, temat rozprawy, wybrany przez autora, należy do najtrudniejszych, w wymiarze całej problematyki badań nad scytyjskim fenomenem etnicznym i kulturowym. Z wywiadu, jaki przeprowadziłem w kontekście przygotowania tej recenzji, z najwybitniejszymi znawcami problematyki „scytyjskiej” (w tym z moim współpracownikiem i przyjacielem z Instytutu Archeologii NANU w Kijowie – profesorem Sergejem Skorym), wynika, iż nikt z nich nie podjąłby się w chwili obecnej tego konkretnie tematu, właśnie z uwagi na stopień trudności w rzetelnym zgromadzeniu bazy źródłowej i niezwykle złożony kontekst badawczy, w tym – problem doboru właściwej metodologii badań. Autor omawianej rozprawy, zasadniczo wyszedł obronną ręką z tej sytuacji i przedstawił opracowanie, które stanowi istotny etap w badaniach. Z jednej strony kumuluje dotychczasowy stan wiedzy nad badanym fenomenem, a z drugiej – proponuje (jak dotąd) najbardziej całościowy i oparty zasadniczo na nowatorskiej metodologii, model stratyfikacji społecznej, analizowanych ugrupowań społeczno-kulturowych. Jeśli nawet wymaga on korekt a samo opracowanie koniecznego jednak przeredagowania i weryfikacji języka narracji, to nie ulega wątpliwości, iż stanie się ono punktem odniesienia w dalszych badaniach tego typu. Godny szacunku jest też gigantyczny wręcz nakład pracy, jaki doktorant włożył w przygotowanie tej rozprawy. Warunkiem recepcji i sprawdzianem wartości tez zawartych w ocenianym opracowaniu, będzie jednak, obok koniecznego skrócenia, nadania większej precyzji i przejrzystości ale też lakoniczności w wypowiedziach, itp., itd., jego publikacja – koniecznie w języku rosyjskim i zadbanie o

upowszednienie we wschodnioeuropejskim środowisku naukowym. W innym przypadku autor będzie pozbawiony możliwości falsyfikacji swoich ustaleń, w kontekście innych szkół metodologicznych i realnego udziału w dyskursie naukowym.

Szczegółowa analiza wszystkich elementów redakcyjnych i merytorycznych, poznawczych, itd., składających się na ostateczną ocenę wartości rozprawy doktorskiej **pana mgra Marcina Burgharda pt.: „Stratyfikacja społeczna ludności leśnostepowego Podnieprza okresu scytyjskiego”**, pozwala – w ostatecznym rozrachunku – postawić tezę o jej istotnej wartości naukowej, odpowiadającej standardom merytorycznym; metodologicznym i poznawczym, przyjętym dla prac doktorskich w zakresie archeologii epoki żelaza i późnej prehistorii. **Zgłaszam więc wniosek o dopuszczenie pana mgra Marcina Burgharda, do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.**

Połom Duży, 20 grudnia 2020


/-/ Jan Chochorowski